

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/188106,Rafal-Leskiewicz-Niezabliznione-rany.html>
28.02.2026, 15:02



Rafał Leśkiewicz: Niezabliżnione rany

W tym roku obchodzimy 80. rocznicę ludobójczych akcji Ukraińskiej Powstańczej Armii skierowanych przeciwko Polakom na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. 11 lipca 1943 r. nacjonaści ukraińscy dokonali mordów na polskiej ludności zamieszkującej 99 miejscowości. „Krwawa niedziela” tamtego roku to symbol cierpienia niewinnych ludzi, sąsiadów, członków rodzin, braci i siostr, mordowanych w okrutny sposób siekierami, widłami, toporami. Bestialsko, bez żadnych zahamowań, w imię chorej ideologii, zniewalającej umysły tysięcy Ukraińców – pisze w portalu wszystkoconajwazniejsze.pl Rafał Leśkiewicz.

11.07.2023

Spośród 2,5 tys. polskich wsi i przysiółków na Wołyniu 1500 zniknęło z powierzchni ziemi. Dzisiaj w miejscach, gdzie jeszcze 80 lat temu żyli Polacy i Ukraińcy, są pola uprawne, rosną drzewa. Miano zatrzeć pamięć o żywych i pomordowanych.

Zbrodnia wołyńska to najtragiczniejsze wydarzenie w relacjach polsko-ukraińskich, w którym zginęło nawet 120 tys. Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej w latach 1943–1945. Zbrodnia, która była ludobójstwem, czystką etniczną mającą źródła w ideologii ukraińskiego nacjonalizmu.

W dwudziestoleciu międzywojennym Wołyń znajdował się w granicach II Rzeczypospolitej, podobnie jak województwa lwowskie, tarnopolskie, poleskie czy stanisławowskie. Tu mieszkali Polacy i Ukraińcy, ale także przedstawiciele innych narodowości, w tym Żydzi. Pragnienie utworzenia suwerennego państwa ukraińskiego wyzwoliło w części Ukraińców nastawienie nacjonalistyczne, którego podłożem była ideologia rozwijana jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Głównym celem było pozbycie się Polaków z ziem uznawanych przez nacjonalistów za etnicznie ukraińskie. W 1929 r. Stepan Łenkawski wydaje *Dekalog ukraińskiego nacjonalisty*. To w tym dokumencie ideowym pojawia się opis metod, jakimi powinni posługiwać się Ukraińcy, by utworzyć swoje państwo. Każda zbrodnia była usprawiedliwiona, cel uświęcał środki w drodze do stworzenia państwa. W *Ukraińskiej doktrynie wojennej*, napisanej przez Mychajłę Kołodzińskiego, a wydanej w 1938 r., wskazano, że wypędzenie Polaków może się odbywać przy użyciu wszelkich środków, by przestraszyć i przerazić, ale przede wszystkim wypędzić, by już nigdy nie wrócili.

80 lat później, w przededniu okrągłej rocznicy „krwawej niedzieli”, jedziemy na Ukrainę oddać hołd niewinnym ofiarom i pomodlić się za ich dusze. Noc z 7 na 8 lipca – ruszamy z Chełma na przejście graniczne w Zosinie-Uściługu. Wczesnym rankiem, nim wstało słońce, jesteśmy na Ukrainie. Pusta droga prowadząca na Łuck, śpiące jeszcze mijane miejscowości. Skracamy w wyboistą, pełną dziur drogę. Jedziemy do Kisielina, położonego 60 km od polskiej granicy. Zatrzymujemy się przy samotnie stojącym, przydrożnym metalowym krzyżu. Dr Leon Popek, historyk, zastępca dyrektora Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej, a przy tym badacz, który od kilkadziesiąt lat zajmuje się dokumentowaniem zbrodni wołyńskiej, opowiada o tym, co działo się w tym miejscu w lipcu 1943 r.



Krzyż upamiętniający ofiary zbrodni z lipca 1943 r., mieszkańców wsi Rudnia i Żurawiec

To tu zginęli mieszkańcy Rudni i Żurawca, Polacy. Dzisiaj jedynym śladem polskiej bytności jest ten metalowy krzyż, stojący samotnie na skraju pola obsianego żytem. Na nim niewielka tabliczka z informacją w języku polskim i ukraińskim: „Polakom, mieszkańcom Rudni i Żurawca, którzy zginęli w 1943 roku, na wieczną pamięć, rodacy”. Nic więcej. 80 lat temu w tej okolicy były polskie wsie. Pomiedzy domami biegały beztrósco dzieci, mężczyźni pracowali w polu, a ich żony krzątały się w obejściu. Tak jak w wielu innych polskich wsiach na Wołyniu. Nagle przyszli upowcy, niosąc śmierć. Dzisiaj okoliczne pola i las wołają o pamięć i modlitwę, wołają także o godny chrześcijański pochówek ofiar.

Ks. Tomasz Trzaska z Biura Poszukiwań i Identyfikacji rozpoczyna modlitwę. W skupieniu i zadumie oddajemy cześć naszym pomordowanym współbraciom. [Prezes IPN dr Karol Nawrocki](#)

zapala znicz i pochyla głowę przed samotnie stojącym krzyżem.

Ruszamy dalej, by po kilkudziesięciu minutach dotrzeć do Kisielina. Niewielka wieś budzi się powoli do życia. Pierwsi mieszkańcy wychodzą do swoich prac. Nad wsią górują ruiny polskiego kościoła, porośnięte krzewami i drzewami. Tutaj 11 lipca 1943 r. modlących się podczas sumy Polaków zaskakują Ukraińcy. Wierni, walcząc o życie, barykadują się w kościele, który za chwilę płonie. Tego dnia ginie 83 niewinnych Polaków. Gdy stoi się w ruinach świątyni, wydaje się, że słyszeć krzyki mordowanych kobiet, mężczyzn i dzieci, słyszeć świstające kule i czuć swąd spalenizny. W miejscu, gdzie stał ołtarz, wisi prosty, drewniany krzyż, a pod nim ustawione są znicze. Na ścianie po prawej stronie krzyża ktoś napisał białą i czerwoną farbą: „Bóg nie umarł”. Po lewej stronie ten sam napis na niebiesko i żółto, w języku ukraińskim.

Karol Nawrocki stawia pod ścianą niewielki krzyż, Leon Popek opowiada o historii tego miejsca, a ks. Tomasz Trzaska rozpoczyna modlitwę. „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!”. Przejmująca cisza. Na ścianach ruin świątyni gdzieś widać zachowane freski. Obok kościoła stoi niewielki pomnik poświęcony pomordowanym Polakom, na którym wypisano nazwiska tych, którzy wówczas ginęli. Przy każdym nazwisku wiek ofiary. Umieszczamy pod pomnikiem wieniec i zapalamy znicze. Mijają nas miejscowi, dyskretnie się witając.



Modlitwa w ruinach kościoła w Kisielinie. Od lewej: dr Leon Popek, dr Karol Nawrocki, ks. Tomasz Trzaska.
Fot. Rafał Leśkiewicz (IPN)

W Kisielinie odwiedzamy też polski cmentarz położony kilkaset metrów od ruin kościoła, niemego świadka polskości tych ziem. Znajdują się tu zaniedbane groby Polaków z XIX i XX wieku. Wśród nich np. grób posterunkowego policji państwowej Joachima Ciepielewskiego (2 VII 1886 – 13 XII 1923), z odnowioną tablicą i widniejącym na niej zdjęciem. Przed wejściem na cmentarz wisi tablica informacyjna, że ten grób wzięli pod opiekę policyjni związkowcy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Na cmentarzu, zaraz przy wejściu, są też krzyże upamiętniające ofiary zbrodni. Na jednym z nich widnieje napis: „Pamięci naszych ukochanych Rodziców i Dziadków, wieloletniego lekarza Kisielina Leopolda Dębskiego, Anisji Dębskiej z domu Czemerkin, którzy zginęli gdzieś na Wołyniu w 1943 r. Rodzina Dębskich”. To upamiętnienie rodziny Krzesimira Dębskiego, znanego polskiego kompozytora.

Ruszamy dalej, tym razem dobrą drogą, w kierunku Łucka. Miasto tętni życiem, nie widać śladów toczącej się wojny. Przypominają o niej jedynie plakaty zachęcające do wstąpienia do armii ukraińskiej. Około 40 km na wschód znajduje się Ołyka, niewielkie miasteczko. Tu w latach

1943-1944 znajdował się silny punkt polskiej samoobrony. W trakcie kilkumiesięcznych walk z upowcami zginęło wielu Polaków.

W Ołyce znajduje się stary polski cmentarz, do którego prowadzi wysoka brama. Otoczony jest niszczącym murem. W centralnym punkcie ruiny kościoła, podobnie jak w Kisielinie porośniętego drzewami. Na tym cmentarzu, zdaniem dr. Leona Popka, pochowano 500 ofiar zbrodni wołyńskiej. Tuż przy murze widać wyraźne zapadliska, to najprawdopodobniej miejsca, gdzie pogrzebano ciała ofiar. W tym miejscu prezes Nawrocki stawia krzyż; w zadumie odmawiamy modlitwę. Kolejne miejsce krzyczące o pamięć, otwarta rana, zbroczone krwią nazwiska niewinnych Polaków. Znowu przejmująca cisza, przerywana szumem drzew i beczaniem kóz wypasanych przez miejscowych na tej zaniedbanej nekropolii.

Takich niezabliźnionych ran są na Wołyniu tysiące. Te miejsca czekają na upamiętnienie, ale przede wszystkim czekają na rozpoczęcie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. Czas przywrócić nazwiska ofiarom leżącym w bezimiennych grobach, czas, by godnie tych ludzi pochować, zaopatrzyć na drogę...

Ciągle czekamy na zgodę władz Ukrainy, by móc rozpocząć prace. „Wierzę, że Ukraińcy zrozumieją, że historia jest dla nas, Polaków, niezwykle ważnym spoiwem tożsamościowym, dlatego z taką determinacją upominamy się o zgodę na prace ekshumacyjne i godne upamiętnienie ofiar ludobójstwa na Wołyniu” – mówi Karol Nawrocki.

dr Rafał Leśkiewicz
Historyk, archiwista, manager IT. Dyrektor Biura Rzecznika Prasowego Instytutu Pamięci Narodowej.
W przeszłości kierował pionem archiwalnym IPN i Centralnym Ośrodkiem Informatyki.
Autor, współautor i redaktor ponad 160 publikacji naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych.

Artykuł opublikowany w w portalu wszystkoconajwazniejsze.pl 11 lipca 2023
Fot. Rafał Leśkiewicz